The Polish Weekly
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
is the only Polish Newspaper in Greater New York, represents the interests of more than 2,000,000 Poles living in the United States, has a large circulation in U. S. and is a valuable advertising medium.

KURYER NOWOJORSKI.

(GREATER NEW YORK COURIER.)

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Tygodnik Polski
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
Jedyna polska gazeta w New Yorku i okolicy, reprezentuje interesa dwóch miljonów Polaków w Stanach Zjednoczonych, jest rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystna dla ogłaszających się.

Rok 8. New York, N. Y. Sobota, dnia 6-go Listopada 1897 Roku. Nr. 43.

Zwycieztwo Demokratów.

KANDYDACI „TAMMANY HALL" ZWYCIĘŻYLI OGROMNĄ WIĘKSZOŚCIĄ.

Major Robert A. Van Wyck, Comptroler Bird S. Coler i Prezydent Rady Randolph Guggenheimer wybrani większością we wszystkich dystryktach.

LEADER „TAMMANY HALL", JOHN C. SHEEHAN TRYUMFUJE.

★

Robert A. Van Wyck,
MAJOR
GREATER NEW YORKU.



Podczas tegorocznych wyborów zarządu dla Greater New Yorku, kandydaci „Tammany Hall" przeszli większością jakiej się niespodziewano.

Z ogólnej liczby głosów, oddanych w dniu 2-go listopada kandydat demokratyczny na majora miasta otrzymał 233.752 głosów, Seth Low [Cit. Union] 146.821, Ben. F. Tracy (100.998, Henry George, Jr. (Jef. Dem.) 20.386, a Patrick J. Gleason (N. T.) tylko 708.

Cały tykiet demokratyczny został wybrany znaczną większością i demokraci zajmą obecnie wszelkie miejskie urzęda, a tym sposobem New York stanie się znowu miastem demokratycznem — miastem wolnem i pozbędzie się raz na zawsze tyranii i niedołężnych rządów republikańskich hypokrytów.

I nietylko w New Yorku zwyciężyli demokraci, ale nadchodzą wiadomości z różnych stron Stanów Zjednoczonych, że demokraci wszędzie pobili republikanów. Dowód to, że lud sobie już uprzykszył despotyczne rządy republikańskie, uprzykrzył sobie wyzysk i wypływającą z niego nędzę a korzystając z swego prawa wyborczego obalił nienawistne rządy kapitalistyczne, powołując do władzy kandydatów ludu, kandydatów demokratycznych.

Do zwycięstwa demokratów w New Yorku przyczynił się wiele „N. Y. Journal," nic też dziwnego, że zasypywany jest obecnie podziękowaniami ze wszystkich stron, od wszystkich kandydatów i wybitnych osób.

Leader „Tammany" John C. Sheehan naprzykład, pisze do tej gazety co następuje: „Mojem zdaniem „Journal'owi" należy się największe uznanie za działalność jego w zwycięztwie demokratów w Greater New Yorku.

Rezultat wyborów pokazuje, że platforma taniego gazu, większej liczby szkół i t. d. którą „Journal" tak dzielnie polecał, znalazła uznanie u ludu i przyczyniła się nie mało do obecnego świetnego zwycięztwa naszej partji.

Przepowiednie przeciwników, tyczące się porażki „Tammany Hall" okazały się czczemi. We wszystkich częściach naszego wielkiego miasta, demokraci stanęli jak jeden mąż, zwiększając tryumfalne zwycięztwo partji ludowej. Rezultat obecnych wyborów okazał najlepiej, że lud potępia metodę despotycznych, hypokrytycznych rządów republikańskiej administracji. Od tej chwili nietolerancja i fanatyzm zostaną wyrugowane z naszego miasta a prawa liberalne zostaną powrócone ludowi." *John C. Sheehan.*

Echa wyborcze.

¶ Z Lincoln donoszą, że w Stanie Nebraska zwyciężyli ogromną większością demokraci.

¶ W Ansonii, Conn., Franklin Breton, republikański kandydat na majora miasta zwyciężył kandydata demokratycznego, T. Smitha większością 10 głosów.

¶ W stanowych wyborach w Virginii zwyciężyli demokraci znaczną większością. W legislaturze dwie trzecie demokratów zajęło miejsca.

¶ W Stanie Colorado zwyciężyli częścią populiści, częścią srebrni demokraci.

¶ Stan New Jersey przeszedł pod rządy demokratów, którzy podczas obecnych wyborów, odnieśli nad republikami znaczne zwycięstwo.

¶ Również Stany Kentucky i Maryland przeprowadziły wszystkich demokratycznych kandydatów.

¶ W republikańskim Stanie Ohio magnat i republikański boss Marek Hanna został wybrany na senatora, jednakże do legislatury przeszli kandydaci demokratyczni.

ORYGINALNY ZAKŁAD.

Agitator republikański Baron M. A. Meyendorf zrobił oryginalny zakład ze znanym stronnikiem partji demokratycznej panem A. Bejermanem (Jumbo), że jeśli Van. Wyck będzie wybrany, baron zapłaci panu B. 25 dol. lub też powiezie go w taczkach od 4-ej do 23-ej ul. Gdyby przeszedł Tracy, p. B. musiałby to samo uczynić dla barona M.

Van Wyck przeszedł, republikanie zostali pobici a pan baron przegrał zakład. Pocieszny to będzie widok, gdy pan baron, człowieczek maleńki, powiezie w taczkach takiego wielkoluda jak p. B., bo chyba po przegranej republikanów zapłacić nie będzie czem.

P. Baron M. zmieściłby się był do zwykłego koszyka, ale skąd on weźmie taczek, do których by się zmieścił nasz gorliwy demokrata „Jumbo".

Polak obrabowany.

St. Louis, Mo. Dr. Albert Barański – jak donosi „N. Y. Journal" — przybyły przed kilku dniami z New Yorku do St. Louis, został znaleziony przez policję w nieprzytomnym stanie, prawdopodobnie otruty chloroformem. Policja utrzymuje, że został on obrabowany z pieniędzy i kosztowności.

KSIĄŻKI W ANGLII.

W czasach Waltera Scott'a wychodziło na wyspach Angielskich nie więcej jak sto książek powieściowych rocznie, czyli dwie co tydzień. Można było wtedy, jeśli już nie czytać wszystkie, to przynajmniej każdą przejrzeć. Obecnie w Anglii każdodziennie wychodzi z pod prasy najmniej już pięć dzieł, co czyni rocznie 1825 książek.

Stopy w kamieniu.

Robotnicy, kopiący w parku Elizejskim, w Los Angelos, Cal. odkryli kamienie, z wyraźnemi odciskami stóp ludzkich. Co szczególniejsze stopy te obute były w starożytne meksykańskie obuwie o wysokich obcasach i szerokich podeszwach.

Teatralna garderoba.

Najlepiej wyposażoną, jest garderoba cesarskiego teatru w Berlinie. Wszystkie stroje wykonywane były przez teatralnych artystów krawieckich, podług najnowszych ulepszeń i najnowszej mody.

MORSKA ROŚLINA.

Największa morska roślina znachodzi się na brzegach spokojnego Oceanu. Łodygi jej dochodzą niekiedy do 300 stóp długości. Mieszkańcy wysp Aleuckich robią z tej rośliny powrozy i używają jej do wyrobów koszykarskich.

ZE ŚWIATA.

— Wieś Bordo pod Tione w Tyrolu zniszczył pożar doszczętnie, Przeszło 80 rodzin jest bez dachu.

— Z Rio Janeiro, Brazylja donoszą, że kongres republikańskiej partji rządowej wybrał prezydentem rzeczypospolitej Camposa Sellesa, byłego ministra.

— W kopalniach węgla w Pilznie (Czechy) spodziewają się każdej chwili wybuchu bezrobocia.

W Szwecji spłonęło miasto Athus. Jedna osoba — umarła ze strachu.

— Rząd turecki zabronił dwom greckim okrętom wyładować towary w Smyrnie. Grecja uprasza mocarstwa, by wpłynęły na Wysoką Portę, domagając się nie przeszkadzania wolnej żegludze.

— Turcja wysłała notę do mocarstw, domagając się śpiesznego załatwienia kwestji kreteńskiej.

— Wojska angielskie w Indjach, pod komendą sir Williama Lockhard zdobyły „Sempagha Pass." Rewolucjoniści nie stawiali wielkiego oporu.

— Ubiegłej niedzieli udał się na parowiec Montserrat jenerał-gubernator Kuby, Weyler. Okręt jednakże nie odjedzie przed przybyciem jenerała Blanko, następcy Weyler'a.

— Angielski pancernik „Pallas" znajduje się na wodach kubańskich w pogotowiu do wyruszenia do portu hawańskiego, gdyby zaszły jakieś rozruchy.

— Królowa angielska Wiktorja wysłała exprezydentowi Clevelandowi, z okazji urodzenia się syna telegram gratulacyjny.

— Rada miejska w Paryżu wzywa rząd, aby obniżył cło od zboża zagranicznego.

Benjamin Nussbaum z Pensylvanii, został przez rząd niemiecki uznany konsulem amerykańskim w Monachium.

Anglja nie weźmie udziału w konferencji monetarnej, proponowanej przez rząd Stanów Zjedn.

— Z Petersburga telegrafują, że nad morzem kaspijskiem w Baku zapaliło się źródło nafty. Ogień rozszerzył się na sąsiednie źródła i cała okolica przedstawia się, jak jedno wielkie morze płomieni.

— Czterystu pasażerów, udających się z Genuy na parowcu „Agordai" do Brazylji zatruło się jedzeniem, przygotowanem w kotłach, nieoczyszczonych przedtem z grynszpanu.

— Ogromną sensację wywołało w Grecji odkrycie, że torpedy podczas wojny z Turcją używane nie miały kapiszonów i wskutek tego nie mogąc eksplodować, nie były nic warte.

— Sułtan Marokko pobił buntowniczy szczep Benamir.

— Hrabia K. Badeni, prezes ministrów austryackich, rozgoryczony niepowodzeniem w parlamencie ma zamiar podania się do dymisji.

Z AMERYKI.

‡ Zbuntowani Indjanie w Colorado plądrują dotychczas okolice Steamboats Springs. W walce, jaka miała miejsce z nimi padło dwóch białych i sześciu Indjan.

‡ Przedsiębiorcy muzeów w Chicago chcieli złożyć kaucję za Luetgertem i jemu dać $5.000 miesięcznej pensji, by go mogli pokazywać ciekawym. Sędzia kaucji nie przyjął i mordercy nie wypuścił.

‡ A. F. Tyler i jego żona z New Hampshire, chcieli się przeprawić okrętem z Seatle, Wash. do Bostonu w skrzyni od fortepianu, lecz zostali odkryci.

‡ Frank Gutter w St. Louis, Mo., założył się, że wypije naraz kwartę wódki. Zakład przegrał i prawdopodobnie umrze.

‡ W Yonkers, N. Y. major miasta John G. Peene, zabronił demokratom odbycia meetingu na publicznym placu, co wywołało ogromne wzburzenie. Peene jest republikaninem.

‡ Szczep indjański Choctaw w Indian Territory, wydał wyrok śmierci na jednego z pośród siebie, indjanina Walia Tonaka, za zastrzelenie swego wuja. Tonaka zostanie rozstrzelany.

‡ W Hartford, Conn. odbędzie się proces przeciw sześciu członkom „Holiness Band" którzy w religijnej warjacji, potłukli ogromnie starą członkinię tegoż stowarzyszenia Albinę Mather. Powiadają oni, że uczynili to z rozkazu Jezusa Chrystusa. Nie pierwszy to wypadek fanatyzmu w Ameryce i rząd amerykański uczyniłby dobrze, gdyby wszystkich dotkniętych religijną warjacją ulokował w szpitalach.

‡ W Morris, Ill. zgorzała wielka garbarnia firmy Woelfel Leather Co. Szkoda wynosi $270.000.

‡ Grand Jury w Wilkes-Barre, Pa. nareszcie wniosła skargi przeciw szeryfowi Martin i jego pachołkom. Dokument zawiera 16 skarg za morderstwo i 36 za poranienie.

‡ Ub. środy w Chicago przyjmowaną była publicznie panna Ewangelina Cisneros, kubańska patrjotka.

KRZYŻACY.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA
przez
HENRYKA SIENKIEWICZA.

16. (Ciąg dalszy.)

— Co takiego?

— Wielkolud jakowyś z za wzgórza przed nami wyjeżdża.

— A słowo stało się ciałem! — zawołała księżna. — Nie powiadajcie byle czego!

Lecz Zbyszko uniósł się na strzemionach i rzekł:

— Jako żywo — wielkolud Walgierz, nikt inny!

Na to woźnica osadził ze strachu konie i, nie wypuszczając z rąk lejc, począł się żegnać, albowiem i on dojrzał już z kozła na przeciwległem wzgórzu olbrzymią postać jeźdźca.

Księżna podniosła się — i zaraz usiadła z twarzą zmienioną przez trwogę, Danusia pochowała głowę w fałdy sukni księżny. Dworzanie, dworki i rybałci, którzy jechali konno za kolaską, usłyszawszy złowrogie imię, poczęli skupiać się koło niej. Mężowie niby śmiali się jeszcze, ale w oczach mieli niepokój; panny pobladły, jeno Mikołaj z Długolasu, który z niejednego pieca chleb jadł, zachował pogodne oblicze i, chcąc uspokoić księżnę, rzekł:

— Nie bójcie się, miłościwa pani. Toć słońce jeszcze nie zaszło, a choćby była i noc, święty Ptolomeusz da radę Walgierzowi.

Tymczasem nieznany jeździec, wjechawszy na podłużowaty grzbiet wzgórza, zatrzymał konia i stanął nieruchomie. W promieniach zachodzącego słońca widać go było doskonale — i istotnie postać jego zdawała się przechodzić ogromem zwykłe ludzkie rozmiary. Przestrzeń między nim a orszakiem księżnej nie wynosiła więcej nad trzysta kroków.

— Czego on stoi? — rzekł jeden z rybałtów.

— Bo i my stoim — odpowiedział Maćko.

— Spogląda ku nam, jakby sobie kogo chciał wybrać — zauważył drugi rybałt. — Żebym wiedział, że człowiek a nie zły, tobym ku niemu pojechał i lutnią go przez łeb zwalił.

Kobiety przestraszyły się już całkiem i poczęły się głośno modlić. Zbyszko zaś, chcąc się popisać odwagą wobec księżny i Danusi, rzekł:

— A ja i tak pojadę! Co mi ta Walgierz!

Na to Danusia poczęła wołać na wpół z płaczem: „Zbyszku, Zbyszku!" — lecz on ruszył koniem i jechał coraz prędzej, ufny, że choćby i prawdziwego Walgierza znalazł, to na wskróś go kopią przebodzie.

A Maćko, który miał wzrok bystry, rzekł:

— Wydaje się wielkoludem, bo na wzgórzu stoi. Chłopisko jakieś duże, ale człek zwyczajny — nic innego. O wa! pojadę i ja, żeby do zwady między nim a Zbyszkiem nie dopuścić.

Zbyszko tymczasem, jadąc rysią, rozmyślał, czy od razu kopię nadstawić, czy też wpierw z bliska obaczyć, jak wygląda ów stojący na wzgórzu człowiek. Postanowił jednak wpierw zobaczyć, i zaraz przekonał się, że była to myśl lepsza, albowiem w miarę, jak się zbliżał, nieznajomy począł tracić w jego oczach swoje nadzwyczajne wymiary. Mąż był ogromny i siedział na olbrzymim koniu, roślejszym jeszcze od Zbyszkowego ogiera — ale miary ludzkiej nie przechodził. Był nadto bez zbroi, w czapce aksamitnej na głowie, mającej kształt dzwona, i w białej płóciennej, osłaniającej od kurzu opończy, z pod której wyglądała zielona szata. Stojąc na wzgórzu, głowę miał wzniesioną i modlił się. Widocznie też zatrzymał konia dla tego, by skończyć wieczorne pacierze.

— Ej, co mi za Walgierz! — pomyślał młody chłopak.

Dojechał już tak blisko, że mógłby był dosięgnąć kopią nieznajomego: ów zaś, widząc przed sobą wspaniale uzbrojonego rycerzyka, uśmiechnął się do niego życzliwie i rzekł:

— Pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków!

— Zali to nie dwór księżnej mazowieckiej tam w dole?

— Tak jest.

— To z Tyńca jedziecie?

Lecz na to nie było już odpowiedzi, albowiem Zbyszko zdumiał się tak, że nawet nie usłyszał zapytania. Przez chwilę stał, jak skamieniały, oczom własnym nie wierząc, gdyż oto na ćwierć stai za nieznanym mężem ujrzał kilkunastu konnych żołnierzy, na czele których, ale znacznie naprzód, jechał rycerz, przybrany w świecącą zbroję, w biały sukienny płaszcz z czarnym krzyżem i w stalowy hełm z przepysznym pawim czubem w grzebieniu.

— Krzyżak! — szepnął Zbyszko.

I na ten widok pomyślał, że modlitwy jego zostały wysłuchane, że Bóg w miłosierdziu swojem zsyła mu takiego Niemca, o jakiego w Tyńcu prosił — że trzeba z łaski Boskiej korzystać, więc nie wahając się ani chwili — zanim miał czas ochłonąć ze zdumienia, pochylił się w kulbace, złożył glewię w pół końskiego ucha i wydawszy rodowy okrzyk: „Grady! Grady!" — ruszył co koń wyskoczy na Krzyżaka.

A tamten zdumiał się także, gdyż wstrzymał konia i nie pochylając kopii, sterczącej w górę od strzemienia, patrzył przed siebie, jakby niepewny, czy w niego godzą.

— Pochyl kopią! — wrzeszczał Zbyszko, wbijając żelazne końce strzemion w boki końskie.

— Grady! grady!

Przestrzeń dzieląca ich poczęła się zmniejszać. Krzyżak, widząc, że napad wymierzony jest naprawdę ku niemu, ściągnął konia, nadstawił broń i już już kopia Zbyszkowa miała się rozstrzaskać o jego piersi, gdy naraz jakaś potężna dłoń przyłamała ją Zbyszkowi przy samem ręku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POLISH NEWS
„Kuryer Nowojorski."
GREATER NEW YORK COURIER.
FORMERLY
NEW YORK & BROOKLYN COURIER.
ESTABLISHED 1890.

The only Polish Political paper in New York, Brooklyn, Jersey City, Newark and vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION:
One Year $1.50. Six Months 75 c.

PRENUMERATA:
Rocznie $1.50. Półrocznie 75 ct.
Numer pojedyńczy 5 ct.

Circulation 12.000.

ED. L. KOŁAKOWSKI,
Editor & Publisher.

All correspondences and money orders should be addressed to:
Wszystkie przekazy pieniężne i korespondencje adresować należy:
ED. L. KOŁAKOWSKI,
209 E. 4th St. New York.

Entered at the New York, N. Y. Post Office as Second Class Mail Matter.

Za ogłoszenia i artykuły umieszczone pod rubryką „NADESŁANE" Redakcja nie odpowiada.

Z PRZYGNĘBIEŃ.

II.

W ciemności schodzi moja dusza,
W ciemności toń bezdenną,
Pól elizejskich już nie widzi,
Zawisła nad Gehenną.

W górze nad losem mojej duszy
Boleje anioł biały,
A tutaj szyki potępieńców
Szyderczo się zaśmiały.

Szydzą z mej duszy potępieńce,
Że cząstka jasnej mocy,
Co rodzi słońca, nie ma władzy,
By złamać berło nocy.

AFORYZMY.

* Wielkie imiona zamiast wywyższać poniżają tych, co nie są w stanie je godnie nosić.

* Maskujemy się tak często wobec bliźnich, że maska ta pozostaje nam i wobec nas samych.

* Szczęście chroni nas od wielu błędów, od których rozum nie jest w stanie nas uchronić.

* Świat wynagradza częściej pozory niż samą zasługę.

UWAGI.

H. Sienkiewicz zyskuje coraz bardziej na popularności wśród Amerykanów. Aż kilku naraz wydawców zapytywało się ubiegłego tygodnia w redakcji „Kuryera" o polski egzemplarz powieści „Quo Vadis," by takową na język angielski tłómaczyć i drukować.

***

Dziennikarstwo polskie w Ameryce podąża szybkim krokiem ku doskonałości. Obecnie zawiązała się amerykańska spółka w New Yorku z dużym kapitałem, która wkrótce rozpocznie wydawać polskie pismo ilustrowane.

***

W Galicji, w Krakowie, we Lwowie i innych miastach obchodzono rocznicę skonu Tadeusza Kościuszki (15 Października, 1817 w Solothurn w Szwajcarji) tylko w Ameryce nikt się nie zajął urządzeniem obchodu.

Mamy w New Yorku Tow. im. „Kościuszki" które powinno byłoby zająć się obchodem rocznicy śmierci bohatera, którego imienia za nazwę swą używa, cóż kiedy w Towarzystwie tym bosuje p. Śleszyński, którego zdaje się nie wiele sprawy narodowe obchodzą.

***

W „Dzienniku Chicagoskim" nr. 247 z dn. 26 Paźdz. 1897 r., czytamy, że gazeta „Djabeł" wychodzi we Lwowie. Horendum! „Dz. Chic." chce uchodzić za pismo patrjotyczne, a nie wie adresu „Djabła" — pisma na wskróś narodowego i przy polskim sztandarze wiernie stojącego, lichy bo to i patrjotyzm „Dziennika Chic."

***

Informujemy niniejszem „Dz. Chic.," że „Djabeł" wychodzi w Krakowie a wydawcą i redaktorem jest p. Emil Borkowski, ul. Kazimierz, 23, Kraków.

***

Sprawa założenia „Dziennika Narodowego," którą zawsze popieraliśmy, postępuje coś za wolno i zdaje się spełznie na niczem. Przypuszczamy, że powodem tego brak kompetentnych ludzi, którzyby się sprawą tą zajęli.

***

„Kuryer P." powiada w tej sprawie: „Dziennik Narodowy można założyć za sto tysięcy dolarów. Można i za mniej. Zależy od tego na jaką skalę i kto gospodaruje..."

***

Jesteśmy tego samego zdania, że lepiej dobry tygodnik, jak byle jaki dziennik. Utrzymanie dziennika, kosztuje bowiem tysiące a oprócz tego wszystko zależy od dobrej administracji.

***

Dowiadujemy się, że sprawą pomnika Kościuszki w Chicago, zająć się mają Polki. Jesteśmy zdania, że Polki, które ofiarowały tak piękny sztandar Zw. N. P. i sprawę pomnika Kościuszki prędzej przyprowadzą do skutku, niżby to się stało, gdyby spoczywała nadal w rękach obecnego komitetu pomnikowego.

***

„Rocznica śmierci Adama Mickiewicza (26 listopada, 1855) może być obchodzona równocześnie z pamiątką wybuchu powstania listopadowego. Komitet obchodowy zapewne pomyśli o tem..." *K. P.*

KOLOROWE PIENIĄDZE.

W Stanach Zjednoczonych wprowadzone zostaną niedługo nowe papierowe pieniądze różnych kolorów. I tak: dolary będą zielone, dwu dolarówki różowe, 5-cio dolarówki niebieskie, 10-cio czerwone, 20-to purpurowe, 50-cio w pasy kolorowe, 100 dolarówki perłowego koloru.

Bogaty dar.

Książę Westminster kupił ze zbioru p. Six'a w Amsterdamie 3 obrazy, Rembradta, Cryp'a i inne jeszcze arcydzieło sztuki niderlandzkiej — za miljon dol. Książe zamierza ofiarować te obrazy w podarunku królowej Wiktorji.

Wypadki kolejowe.

Najobfitszym w wypadki kolejowe w Niemczech był miesiąc sierpień. W miesiącu tym w Niemczech było 216 wypadków a z tych 35 razy przez wykolejenie, 23 razy przez zderzenie i 158 mniejszych wypadków. Zabitych zostało przytem 62 i rannych 162 osób.

Rozmaitości.

‡ W. G. Miner, 90 letni starzec w Hartford, Conn. tak się zmartwił, że sen jego, jakoby był znowu młodym i silnym, okazał się nieprawdziwym, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

‡ W przyszłych dwóch latach, nie mniej jak trzynaście komet ukaże się na niebie.

‡ Wynalezioną została maszyna, mająca zastąpić masarzystów.

‡ Największy ul pszczół znajduje się w Mendorino County w Californii. Pszczoły te są w stanie dzikim, a ul ich, znajdujący się w skale jest tak ogromny i tak wielka ilość owadów tych go zamieszkuje, że gdy wylecą, tworzą formalną chmurę.

‡ Najszybciej ze wszystkich krajów zaludnia się Rosja. Przez ostatnie 100 lat przybywało rocznie w tym kraju do 1.000.000 ludności.

‡ Do akwarjum berlińskiego przywieziono z Australji żywego węża morskiego, mierzącego 16 stóp długości.

‡ Niemcy i Hiszpania połączone są telegrafem podmorskim, którego długość wynosi 1.250 mil.

‡ W pierwszej połowie roku bieżącego wyprodukowano w Anglii 2.350.927 ton stali.

‡ Piechota niemiecka zaopatrzoną zostanie w sześciomilimetrowe karabiny.

‡ Niemiecki krzyżownik Alumnia ma łodzie zrobione całkowicie z aluminium. Są one tak lekkie, że jeden człowiek może je unieść.

‡ W Afryce, w strefie podzwrotnikowej, obliczają ogół żyjących tam słoni na 7 miljonów sztuk.

‡ Najmniejszą wioską na świecie jest Pelham, N. Y. Głosujących obywateli w tej wiosce jest dziewięciu.

‡ W Anglji z 2.350.000 kobiet zajętych w przemyśle, tylko 104 tysiące jest zorganizowanych, a mianowicie 97.412 w przemyśle tkackim 820 w przemyśle dekoracyjnym, 2 tysiące przy odzieniach i wyrobach skórzanych i 3 tysiące przy innych zajęciach.

‡ Dla negra Madison Johnson w Columbus, O., zrobiono na obstalunek parę butów 16 cali długich, 6 cali szerokich i ważących razem 15 funtów. Johnson żyje — na wielkiej stopie.

‡ W obwodzie lignickim na Szlązku, 120 nauczycieli elementarnych nie może otrzymać zatrudnienia.

‡ W Afryce, w strefie podwzrotnikowej, obliczają ogół żyjących tam słoni na 7 milionów sztuk.

‡ Statystyka wykazuje, że w Niemczech na 51,750,284 ludności, 18,501,307 pracuje przy rolnictwie, 20,253,241 w przemyśle, 5,966,845 pracuje w handlu.

DŁUGA NAZWA.

„Antihaendeindiehosentaschenhaltenverein" — oto nazwa nowego klubu w Berlinie, jasno i wyraźnie określająca zadanie stowarzyszenia. Każdy jego członek schwytany na uczynku trzymania rąk w kieszeniach dolnej części ubrania płaci karę za pierwszy raz 5 fen. za drugi raz 10 fen. i t. d. Towarzystwa dla okrzesania gburowatych berlińczyków są bardzo potrzebne.

Obraza majestatu.

Procesy o obrazę majestatu weszły tak w modę w Niemczech, że na każdy dzień przypada jedno zasądzenie. Najnowszy proces był redaktora hamburskiego „Echa," który za to, że napisał ubliżająco o brólu belgijskim, i doniósł o wydzierżawieniu jednego pałacu królewskiego na dom gry, został skazany na 8 miesięcy więzienia. Oryginalnem jest, iż doniesienie to było prawdziwem.

Spadek Amerykański.

Po zmarłym w roku 1885 w Nowym Orleanie wychodźcy Antonim Bieńkowskim miała pozostać miljonowa fortuna. Tak przynajmniej głoszono prawym spadkobiercom w liczbie siedmiu osób. Spadkobiercy dość energicznie zajęli się windykacją, która po wielu przeszkodach oraz zwłokach nareszcie została uskuteczniona. Z obrachunku wypadło, że po 12 latach wyczekiwań i po potrąceniu poniesionych wydatków na każdego z sukcesorów zaledwie po 78 dolarów przypada. „*Dz. Ch.*"













DOBRANA PARA.

NOWELA

Juljana Łętowskiego. 7.

(Ciąg dalszy.)

Woźny wrócił, mówiąc:

— Pan dyrektor już wyszedł przed chwilą, ale przyjął pan sekretarz i powiedział „bardzo pięknie."

Wszyscy wybuchnęli śmiechem, a pan Józef pierwszy.

Nareszcie godzina folgi wybiła. Składano pospiesznie papiery, zamykano szuflady i szafy, wszczął się gwar i rozhowor, rozpoczęły się pożegnania:

Do jutra, do jutra!

Pan Józef wyprzedził dziś kolegów w wymknięciu się z biura. Z równym pośpiechem spożył obiad w pobliskiej restauracji i czwarta dochodziła, gdy znalazł się na rogu Pięknej, dążąc do starej przyjaciółki z jakąś otuchą i nadzieją, ale zarazem i z niepokojem, z którym nie mógł dać sobie rady żadną miarą.

— Odrazu ją nacisnę! — myślał — odrazu wyznam wszystko prosto z mostu!

Ale, gdy znalazł się wobec starej damy, pomiarkował zaraz, że nie byłoby to bardzo właściwem, przeciwnie, przydałoby się trochę spokoju, może nawet chytrości i dyplomacji.

Spodziewał się przytem, że pani Chojnicka sama może nastręczy mu sposobność i wspomni coś o dniu wczorajszym. Staruszka jednak miała już w pogotowiu wszystkie papiery, a myśl zajętą, wyłącznie swą sprawą. Nie szczędziła młodemu człowiekowi grzecznych wyrazów podzięki, mówiła, że zawsze taki dobry, że się dla niej fatyguje, i dodała, że byle skończył z temi papierzyskami nie będzie go dziś zatrzymywała już dłużej.

— Aha! zaraz! — pomyślał uśmiechnąwszy się pod wąsem i zabrał się do roboty.

Skończył ją zaś tak prędko, że aż stara dama zadziwiła się szczerze.

— Już? Wszystko? A to panu Józiowi idzie ta robota!

— Wprawiłem się! — odparł z nowym uśmiechem.

Staruszka poczęła znów powtarzać swe podziękowania, ale w oczach jej odmalował się jakby zawód, że młody chłopiec nie myśli widocznie wcale o ucieczce i nie rusza się z krzesła.

Nastała też chwila kłopotliwego milczenia, bo pan Józef uparcie wpatrywał się w okno, wodząc wzrokiem po firankach.

— Ładny deseń? prawda? — spytała kobieta.

— Ładny! — odparł bezmyślnie, nie odwracając głowy.

Widział już teraz, że musi sam zacząć, bo pani Chojnicka, jakby zmięszana jego zachowaniem, milczała w zakłopotaniu.

Odwrócił się też energicznie, widocznie zdecydowany na wszystko i począł szybko:

— Ja mam dziś do szanownej pani wielką prośbę...

Panią Chojnicką przeraził ten wstęp. Była widocznie przekonaną, że młody człowiek zażąda może pożyczki lub zapłaty za paroletnie przysługi.

— Gdyby... gdybym mogła... — poczęła.

Jasinowski, który snać myśl jej odgadł, namarszczył czoło i począł tem żywiej:

— Zna mnie pani od dziecka i wie pani, com za jeden... A niech to, co powiem, nie dziwi pani... Idzie mi o tę panienkę, którą tu wczoraj poznałem... Muszę się od pani dowiedzieć: kto ona? czyja? co robi? z czego żyje? — no, pani wie przecie sama... Niech się to pani nie wydaje śmiesznem, ale ja to muszę wiedzieć, pani musi mi w tem dopomódz. Moja złota pani!

Pani Chojnicka odetchnęła swobodniej, wysłuchawszy tego potoku szybkich, choć urywanych zdań, a młody człowiek utwierdził się w swem podejrzeniu i znów uczuł niesmak.

— To panu Józiowi o to idzie? — spytała z zadowoleniem.

— O to! o to! — wołał, niecierpliwiąc się już widocznie. — Niech się pani nie dziwi niczemu, nie pyta, nie bada, niech pani tylko raczy na to szczerze odpowiedzieć.

— Wiem! domyślam się! — poczęła pani Chojnicka — owszem, będę pana swatała, będę z ochotą — i wyswatam! Panna, widzi pan, z dobrej rodziny, a i wykształcona — widział pan przecie — i posażna... Mają dwie duże kamienice, a jest rodzeństwa troje... dwóch chłopaków i ona... Ojciec da za nią gotówką, gotóweczką, dwadzieścia pięć tysięcy, sam mi to mówił, a potem kapnie co najmniej drugie tyle... Miała też już paru starających, ale jakoś dotąd grymasiła, wiadomo, taka posażna panna może przecie powybierać! Ale panu ona nie zgrymasi, o! nie! Widziałam to już wczoraj i zaraz pomyślałam sobie: Aj, żeby tylko pan miał rozum!

Zatarła ręce z radości i poczęła mrużyć oczy, smakując językiem.

— Ja, niestety, mam rozum! — odparł pan Józef z uśmiechem — mam, choć niby nie chcę mieć, choć się trochę boję! Cały wieczór wczoraj, niech mi pani wierzy, przemyślałem o niej, a i dziś jeszcze rady sobie znaleźć nie mogę! Płakałbym i śmiałbym się zarazem!

Rzekłszy to, porwał się z miejsca, rozdrażniony, łamiąc ręce, dopiero też po chwili opamiętał się i usiadł.

— Więc mi pani nie odmówi pomocy? — spytał.

Pani Chojnicka patrzyła na niego błyszczącemi oczyma. Podobał jej się w nim ten zapał młodości, którego dawno już nie oglądała.

— Jakżeż! A cóż znowu! — zawołała — sama przecie chcę tego i tak ja już Izabelkę zawojuję, że...

Nie dokończyła i cofnęła się strwożona, widząc, że młody człowiek porwał się z krzesła, chwycił zrazu za głowę, a potem nachylił się nad przedzielającym go od staruszki stoliczkiem, wołając gwałtownie:

— Jaką Izabelkę?... Rany Chrystusowe!...

Wściekłość uwięziła mu ostatnią sylabę w gardle, pohamował się jednak niebawem wysiłkiem woli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie Polskie.

— Sosnowice. W dniu 13-go października r. b. bezrobocie w Hucie Bankowej ukończono. Przeszło 4,000 robotników powróciło do pracy.

— Pilzno. W tamtejszych kopalniach węgla spodziewać się można lada chwila wybuchu bezrobocia.

— Kościarz. Powstało tu towarzystwo polskiej młodzieży kupieckiej.

— Gołańcz [W. Ks. Poz.] Małżonkowie Moszyńscy zmarli tu niemal równocześnie w dn. 12-go października r. b. Mąż liczył 76, żona 80 lat.

— W Krotoszynie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru dyrektor tamtejszej mlecznej spółki, Fiedler. Powód samobójstwa niewiadomy.

— Gostyń. Budowa cukrowni została ukończona.

— W Wilnie w kościele archiprezbiterjalnym św. Jana dn. 12 października odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę Adama Asnyka i Kornela Ujejskiego.

— Ostrów. Służąca Emilja Hener z Kalisza będąca w obowiązkach u p. Glogera, rozbiwszy szafkę skradła 400 marek w gotówce i za 300 marek biżuterji. Po spełnieniu kradzieży opuściła mieszkanie podążając za granicę. Przytrzymano ją jednak w Skalmierzycach i odstawiono do więzienia.

— Trzemeszno. Wskutek wybuchu prochu w składzie żelaza Glassera, jeden z praktykantów został tak silnie poparzonym — iż lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

— W Poznaniu sąd rzeszy zatwierdził wyrok izby karnej, skazujący policjanta Bartkowiaka na 4 miesiące więzienia, za nieusprawiedliwione aresztowanie i pokaleczenie Kołodzieja Kopecia.

— We Lwowie w dn. 24-go października nastąpiło odsłonięcie pomnika Fredry. Pomnik odlany został w fabryce Kruppa. Fredro na pomniku ubrany w czamarę z połami założonemi, siedzi na krześle, na którym zarzuconym jest płaszcz z peleryną. Znakomity komedjopisarz trzyma w jednej ręce pióro, a w drugiej zwój papierów. Wysokość pomnika wynosi 5½ metra.

— Gródecka policja miejska przed sądem. Przed trybunałem wyrokującym we Lwowie stawał inspektor policji Furman oraz policjanci Rysiewicz i Strzelecki, wszyscy z Gródka, oskarżeni o to, że pobili w nieludzki sposób dwie kobiety tamtejsze podejrzane o kradzież: Annę Stand i Zofję Kuniczek. Zasądzono Furmana na 2 miesiące, Rysiewicza na 8 miesięcy, a Strzeleckiego na 4 miesiące więzienia.

— Na uniwersytet lwowski zapisało się do 12-go października r. b. 45 kobiet.

— W Ostrowie zasądzono redaktora i wydawcę „Gazety Ostrowskiej" Nowickiego za przedruk artykułu z pisma galicyjskiego na 3 miesiące więzienia. Artykułem tym czuł się Bismarck dotknięty.

— Dwa wypadki czarnej ospy pojawiły się w Stanisławowie na przedmieściu halickiem.

— Z Zagrzebia donoszą: Fabrykant mydła Józef Deutsch zwiedzając fabrykę mydła swego szwagra Farkasa w Krapinie, pochylił się nad wielkim kotłem i wpadł do wrzątku mydlanego. Zwłoki jego, poparzone w okropny sposób, wydobyto z kotła. Zmarły pozostawił wdowę i 2 dzieci.

— Zaspy śnieżne wysokie na 1½ m. powstały w okolicy Zborowa (Galicja) w czasie kilkodniowego spadu śniegu. Dn. 6 z. m. poczta ze Zborowa do Załozice ugrzęzła w śniegu na polu. Głód już obecnie daje się odczuć pomiędzy włościaństwem.

— W Łodzi zacznie wychodzić wkrótce codzienne pismo ilustrowane p. t. „Rozwój." Koncesja udzieloną została p. Wiktorowi Czajewskiemu.

— Lwów. Dawno zapowiedziany ring browarników przyszedł rzeczywiście do skutku. Od dn. 12-go października r. b. podniesiono niesłychanie dotychczasowe ceny piwa. Litr piwa lwowskiego, który dotychczas kosztował 12 ct., kosztuje obecnie 16 ct., a litr marcowego podskoczył w cenie z 16 na 20c.

— Pomnik Mickiewicza w Warszawie. Komitet budowy tego pomnika ogłasza, iż otrzymał 12 z. m. urzędową wiadomość, iż car zatwierdził projekt pomnika, wykonany przez Cyprjana Godebskiego.

— Na szkołę kadecką we Lwowie, jak donosi „Reichswehr" ma być wstawioną odpowiednia kwota w preliminarzu budżetu wspólnego ministerstwa wojny na rok 1898.

— We Lwowie postrzelił się w zamiarze samobójczym Tytus Titz, starszy komisarz dyrekcji skarbu, liczący 40 lat. Strzelił sobie w usta trzy razy z rewolweru. Przywołani lekarze zajęli się ratowaniem żyjącego jeszcze Fitza, lecz orzekli — że stan jego jest niebezpieczny.

— Do komisji podatkowej w Brodach, dla okręgu Brody Łopatyn, wybrano samych izraelitów — starowierców. Mając przewagę liczebną, nie wstawili na listę kandydatów ani jednego chrześcianina, choćby od oka.

— Kasę gminną w Dubiecku Galicja okradziono na 500 złr. Złodzieja dotąd nie wyśledzono. Kradzież przyszła jakby na zawołanie tuż przed zapowiedzianą lustracją ze strony wydziału pow.

— Henryk Sienkiewicz przybędzie do Lwowa, celem wygłoszenia odczytu „Bitwa pod Grunwaldem." Na cześć jego urządza reperacje w salach ratuszowych reprezentacja miasta.

— W Królestwie Polskiem liczba nowych aptek otwartych w r. 1896 wynosi według danych departamentu lekarskiego 136.

— Ig. Paderewski nabył majętność Kaśną dolną w pow. Grzybowskim, w Galicji, za 130.000 złr.

— Wojciech Kossak, znakomity artysta malarz, otrzymał od cesarza niemieckiego polecenie wymalowania obrazu, przedstawiającego bitwę pod Champanbert w kampanii w 1814 r. P. Kossak wyjechał do Champanii aby zwiedzić pobojowisko i poczynić na miejscu studja do swego obrazu, który zapewne wkrótce ujrzymy na międzynarodowych wystawach.

— Gimnazjum polskie cieszyńskie uzyskało prawo publicznego zakładu.

— Z Dąbrowy Górniczej (w Kr. Pol.) donoszą, że zakończyło się tamże bezrobocie w Hucie Bankowej. Cztery tysiące robotników podjęło na nowo pracę, wojsko jednak ściągnięte w czasie rozruchów, pozostanie jeszcze czas pewien w okręgu fabrycznym.

— W Krakowie na uniwersytet Jagielloński zapisało się dotąd na półrocze zimowe roku szkolnego 1897 - 8 wogóle 1175 osób, w tej liczbie 85 kobiet.

— W Kobylopolu, (Ks. Pozn.) powracał włodarz Sobkowiak, będący w obowiązkach u p. Glabisza z pola wozem. Nagle spłoszyły się konie, a Sobkowiak spadł z wozu, koła przeszły mu przez głowę, tak że śmierć nastąpiła na miejscu.

Polacy w Ameryce.

¶ W Milwaukee, Wis. w teatrze Davidsona, występowała w ubiegłym tygodniu we czwartek, piątek i sobotę, znakomita nasza artystka dramatyczna, pani Helena Modrzejewska.

¶ W Detroit, Mich. p. Tadeusz Heliński został mianowany nauczycielem przy szkole wieczornej miejskiej, dla osób dorosłych.

¶ W Milwaukee, Wis. w ubiegłym tygodniu odbył się w kościele św. Jadwigi złoty ślub Józefa i Antoniny Kamińskich.

¶ W Shamokin, Pa. Karol Obromitis 20-letni młodzieniec został posłany przez sędziego Rove na 45 dni więzienia — za pobicie ojca i matki. Wyrodny syn.

¶ W Shamokin, Pa., został zabity w kopalni węgla Polak Andrzej Wydro. Pozostawił żonę i dwoje dzieci.

¶ W Scranton, Pa., Jan Kupsik, przybyły 7 miesięcy temu z Król. Pol. do Ameryki został zaduszony gazem w kopalni węgla.

¶ W Detroit, Mich., ks. Paweł Gutowski, proboszcz kościoła św. Kazimierza będzie obchodzić dnia 1-go grudnia r. b. swój srebrny jubileusz kapłaństwa.

¶ W Chicago, Ill. żonę Teodora Sikorskiego napadł rabuś przed jej domem żądając pieniędzy — a gdy ta wołała o pomoc — poturbował ją dość mocno.

¶ Do Chicago, Ill. przybędzie w tych dniach rodak nasz „Józio" Hoffman sławny fortepianista.

¶ W Winona, Minn. niejaki Antoni Pelowski skazany został za pobicie policjanta na 25 dol. kary — lub na 20 dni aresztu.

¶ W Philadelphii, Pa. ks. Hodur ze Scranton poświęcił nowy kościół „niezależny" pod wezwaniem: „N. Maryi Królowej Korony Polskiej." Tymczasowo zarządza parafją ks. Klawiter.

¶ W Baltimore, Md ks. dr. Barabasz objął parafię św. Stanisława po zmarłym niedawno ks. Skrętnym. Parafianie nie chcą ks. dr. B. i z tego powodu są awantury i zaburzenia, w które policja musi się wdawać.

HUMOR i SATYRA.

Humorek jest - i basta.

Dwie ręce! to majątek cały
Po biednym mym rodzicu,
Prócz nich mi dobra pozostały
Na Marsie i Księżycu.

Nie czeka mnie też żadna scheda...
Mam „pecha" na loterji,
A jednak śpiewam hoc! choć bieda:
Kpię sobie z mej mizerji.

Bo przy mnie jeden skarb znajdziecie,
Skarb z którym się wyrasta:
Pal djabli wszystko na tym świecie!
Humorek jest — i basta!

* * *

Do domu wracam w późnej porze:
Żona kazanie gada...
Człowiek wydziwić się nie może:
Zkąd w babie taka swada? —

Przepraszam, cmokam, ściskam, pieszczę,
Daremne ceregiele,
Bo jejmość głośniej krzyczy jeszcze:
Jak młyn djabelski miele!..

Pcham ciastko w buzię mej kobiecie,
I znikła już niewiasta...
A co? pal djabli wszystko w świecie!
Humorek jest — i basta!

* * *

Raz w salooniku z kolegami
Siedzimy... Każdy stęka:
Franek robotę ma z planami,
Zygciowi — głowa pęka.

Z fabryką Zygmuś ma kłopoty,
Staś w biurze wiele pracy,
A Ryszard klnie, że jeden złoty
Został mu z całej płacy.

Hej! trunku na to, co was gniecie,
Dać z pilzneńskiego miasta:
Pal djabli wszystko na tym świecie!
Humorek jest — i basta!

OKRUCHY MYŚLI.

* Pomimo odkryć, jakie porobiono w krainie miłości, pozostaje w niej jeszcze wiele kątów nieznanych.

* Interes odgrywa wszystkie role, nawet bezinteresowności.

* Nasz humor jest kapryśniejszym od uśmiechów fortuny.

* Braki rozumu, również jak brzydota twarzy potęgują się z wiekiem.

* Najmniejszym z błędów u kobiet oddających się miłości — jest sama miłość.

Listopad.

W dzień zaduszny dziad pracuje,
Strzępi wargi, pacierz kuje —
A w wigilję dnia Andrzeja,
Wróżba panien i nadzieja! —

Noce długie zapanują,
Próżniacy się wylegują,
Gęsi — gąski — marnie giną —
Dla nich miesiąc gilotyną!

Fraszki.

— Czy mógłbym pana prosić o ogień?

— Służę panu!

— Dziękuję serdecznie, a nie mógłbym jeszcze prosić wprzód o papierosa, bo zapomniałem sobie kupić?..

Nie możliwe.

— Dokąd idziesz tak wczas mój Jasiu?

Idę proszę pana profesora do sklepu, mama mnie posłała...

— Bardzo ładnie, że jesteś mamie posłuszny, ale moje dziecko, nie zgub czasem pieniędzy...

— O nie, my bierzemy wszystko na kredyt.

Nasze sługi.

— Marysiu a co robi Kasia?

— Zasnęła pod piecem i pilnuje, aby się pieczeń nie przypaliła.

Nasze dzieci.

— Tata ma iść zaraz do mamy...

— Powiedz mamie, że nie mam czasu...

— Ej, tata się dziś znów za bardzo stawia...

Ze słuchu.

— Czemu to piszesz proch przez dwa „rr"?

— Bo tak strasznie huczy.

Oszczędna.

Mąż: Już znowu nowa suknia? Wszak masz ich tuzin.

Żona: To właśnie dla oszczędności, tym sposobem mniej zniszczę.

W sądzie.

— Niemożliwem jest, byście tej zbrodni sam jeden dokonali. Kto był waszym wspólnikiem?

— Jakże może mi się pan sędzia pytać o takie rzeczy? To tajemnica zawodu.

Odezwa do Szanownych Towarzystw z New Yorku, Brooklyna i okolicy.

Wkrótce zaczniemy w ,,Kuryerze'' ogłaszać kalendarzyk zabaw, upraszamy więc Szan. Tow. Polskie z New Yorku, Brooklyna i Okolicy by nadsyłały zawiadomienia o urządzanych przez się zabawach, a uniknie się przez to wypadku, że w jeden dzień aż dwa towarzystwa urządzają zabawę i narażają się na stratę.

Kronika.

Notatki z New Yorku.

‖ Wybory tegoroczne zakończyły się zwycięztwem demokratów.

‖ Obecnym majorem miasta jest Robert A. Van Wyck, możemy się więc spodziewać lepszych czasów.

‖ Zmarły w piątek zeszłego tygodnia kandydat Jeffersońskiej dem. partji na majora miasta Henry George został pochowany na Greenwood Cemetery w Brooklynie. Pogrzeb odbył się bardzo wspaniale.

‖ Młoda, bo zaledwie 21 lat licząca Polka, panna Walerja Neuman, córka znanego ob. Walentego Neumana, wstąpiła 30 z. m. do klasztoru przy 90-tej ul., ,,The House of Good Shepherd.'' Ojciec jej jest szewcem i ma 14 dzieci.

‖ Dr. S. A. Fisher, polski dentysta, przeprowadziwszy się p. n. 403 Grand str., przy Clinton st., urządził bardzo elegancko swój ofis, gdzie przyjmuje chorych każdodziennie.

‖ Piotr Kiołbasa i Nowak, republikanie z Chicago, bawili przez kilka dni w New Yorku, sprowadzeni przez tutejszą republikańską partję dla agitacji między Polakami. Jakoś o ich agitacji ani słychać tu nie było.

‖ Maskarada Tow. ,,Harmonii'' odbędzie się w sobotę dn. 15 Stycznia 1898 r. w ,,Beethoven Hall'' przy 5-ej ul. Maskarady ,,Harmonii'' należą zawsze do najpiękniejszych zabaw, więc spodziewać się należy, że i ta uda się doskonale.

‖ Przedstawienie i bal Tow. św. Cecylji odbyty zeszłej soboty w Germania Assembly Rooms udały się dobrze pomimo, że publiczności było stosunkowo nie wiele. Towarzystwo św. Cecylji znane jest z tego, że popiera zawsze wszelkie inne towarzystwa — obowiązkiem więc towarzystw powinno być poparcie to odwzajemnić. Niestety, ostatni bal Tow. św. Cecylji przekonał nas, że tak nie jest.

‖ Sztuczki ,,Na poddaszu'' i Łapka na myszy'' na przedstawieniu św. Cecylji odegrane były doskonale. Amatorkom: pannie L. Pietrzyńskiej, pannom F. i H. Zielezińskim jak i amatorom panu J. Hoffmanowi i p. A. Kwarciańskiemu należy się za dobrą grę uznanie.

‖ Wydawca i redaktor ,,Górnika'' z Wilkes Barre, Pa. p. T. J. Strużyński przybył na bal Tow. św. Cecylji do naszego miasta. Zabawił on tu kilka dni, przyczem odwiedził redakcję ,,Kurjera.''

‖ Wielki [?!] mas-meeting republikański odbył się ubiegłej soboty w Germania Assembly Rooms, i chociaż piwo, zakąski i cygara były darmo, chociaż przemawiali mówcy płatni aż po 3 dolary, chociaż ob. Niemo-jow-ski pełnił funkcje ,,runera'' łapiąc z ulicy kogo się dało, publiczności było nie wiele, a gdyby nie wolne piwo, na które zleciał się cały personal ,,operetki'' Germania A. R., sala świeciłaby pustkami.

‖ Wydawca ,,Świata'', Cz. Raganowicz poszukuje wspólnika, ale do czego to trudno odgadnąć, gdyż gazeta nic nie warta, ogłoszenia nie płatne, a sam wydawca nie znający języka angielskiego, nie umiejący pisać, nie może być ani administratorem ani redaktorem. Czy znajdzie się więc taki głupi, aby włożył pieniądze w podobny interes?......

‖ Na estradzie podczas republikańskiego mass-meetingu zasiadał między innemi także nieletni prezes Tow. św. Cecylji, L. Wazeter. Zapewniamy publiczność, że p. Wazeter, nie reprezentował Tow. św. Cecylji, które nie jest tow. politycznem, a na estradzie znajdował się jedynie dla zareprezentowania swojej ,,popularnej buzi'' — nagrodzonej na konkursie księżym, jaki miał miejsce na ,,fairze'' pod kościołem.

‖ Pana Fr. de Rudzyńskiego, zajmującego posadę przy górnej koleji, śmiało do najprzyzwoitszej polskiej młodzieży zaliczyć można. Bywa on na wszystkich polskich balach i popiera wogóle wszystko co polskie. Takich więcej.

‖ Zawiadamiamy sz. czytelników ,,Kuryera,'' że po ustąpieniu byłego kolektora J. Molskiego, nikogo dotychczas kolektorem na New York nie ustanowiliśmy i nikt też kolektować nie ma prawa.

‖ Dzięki zwycięztwu partji demokratycznej w New Yorku, będziemy w stanie rozdać kilka posad politycznych, zgłaszającym się po takowe do ,,Kuryera'' po Nowym Roku — t. j. po objęciu miasta przez partję demokratyczną.

‖ Tow. ,,Sokół Polski'' miało zamiar urządzić w dn. 12 stycznia bal — ponieważ jednak Tow. Strzelców na ten sam dzień już wcześniej halę zamówiło, Sokoli podobno bal swój odłożą na później.

‖ Dotkliwy cios spotkał państwa W. Ciężkich z Ludlow st. Pięć lat temu, w dniu 28 Paźdz. umarł ich zięć Wiśniewski (założyciel i pułkownik Krakusów) w trzy lata później śmierć zabrała im syna, a obecnie w rocznicę śmierci zięcia rozstał się z tym światem ich ostatni syn Karol Ciężki. Pogrzeb odbył się ub. niedzieli. Stroskanym rodzicom ślemy słowa współczucia.

‖ Kto chce za swą pracę przewieść się do Europy, niech czyta na czwartej stronie ogłoszenie biura ,,The International Shipping Office'' 5 Clinton str.

Notatki z Brooklyna.

‖ Tow. Pań Polskich w Brooklynie urządza w sobotę 15 Stycznia 4-ty Roczny Wielki Bal w ,,Palace Hall'' 89-93 Grand str.

‖ Tow. ,,Biały Orzeł'' grupa 34 Zw. N. P. przeniosło swoją kwaterę z p. n. 205 Ewen st. do hali ob. A. Bentziga, 42 Grand st. gdzie stale posiedzenia swe odbywać będzie.

‖ Upraszamy Czytelników ,,Kuryera'' by płacili prenumeratę naszemu kolektorowi p. Margowskiemu, który przyszedłszy niedawno do zdrowia kolektuje należność za ,,Kuryera.''

‖ Bal Tow. Rzemieślników i Przemysłowców Polskich w Brooklynie odbędzie się w poniedziałek 22 listopada b. r. w ,,Palace Hall'', 89-93 Grand str. Będzie to jeden z największych i najwspanialszych balów w Brooklynie.

‖ Nowo otworzony wielki polski skład kawy i herbaty, Eastern Tea & Coffe Co., 165 Grand str. sprzedaje najlepszą herbatę od 25ct. do 50 za funt a kawę w ziarnkach od 14 do 25ct. i wyżej. Oprócz tego dodaje do każdego funta kawy lub herbaty ładne prezenta. W sobotę piękny extra prezent (Box candy) Korzystajcie ze sposobności.

‖ W niedzielę, 21 Listopada b. r. odbędzie się w ,,Labor Lyceum Hall'' 945-955 Willoughby ave. 9-ty Roczny Koncert i Bal I. Tow. Śpiewu w Brooklynie. Wstęp 35 ct. Miejsce rezerwowe 50ct.

Notatki z Jersey City, N. J.

‖ W Jersey City organizuje się nowa Grupa Zw. Nar. Pol. Związek wzrastający z rokiem każdym i sumiennie wypłacający pośmiertne, zjednuje sobie coraz więcej członków i ciągle nowe grupy do organizacji tej przystępują. Ktoby sobie życzył z Polaków wstąpić do nowo organizującej się grupy, niechaj się zgłosi w sobotę wieczór o godz. 7.30 do sali Narodowej 187–189 Brunswick str.

‖ Polecamy poparciu Rodaków nowo otworzony polski Zakład fotograficzny p. Emila Paul, 77 Newark ave. Wykonuje on bardzo pięknie fotografie po bardzo umiarkowanej cenie.

Sprawy Towarzystw.

NEW YORK.

Wezwanie.

Nadzwyczajne posiedzenie Oddz. Skarbu N. P. w Rap. na New York i Okolicę odbędzie się w niedzielę 14 listopada b. r. o godz. 3ej po poł. w sali ob. J. Krivacsego, 213 Forsyth st., New York. Nadzwyczaj wielkiej wagi sprawy są do rozpatrzenia, dla tego uprasza się o przybycie nietylko Szan. Delegatów ale całe komiteta Towarzystw.

Z bratniem pozdrowieniem
St. Pruss, prezes.

BROOKLYN.

Sprawozdanie Walnego Zgromadzenia w Labor Lyceum.

Po strasznej rzezi w Hazleton, Pa. po wszystkich miastach robiono Walne Zebrania, by potępić ohydny czyn kapitalistów i ich służalców.

A zatem i Tow. Polskie za inicyatywą I-go Tow. Śpiewu w Brooklynie zwołały Walne Zebranie w niedzielę 3-go października b. r.

Lecz niestety, chociaż Brooklyńska kolonia liczy kilkanaście Towarzystw na owym zgromadzeniu było zaledwie kilkudziesięciu Polaków by zamanifestować oburzenie na tak ohydny czyn. Reszta, zdaje się, jak gdyby zadowolniona iż zabito kilkudziesięciu biednych robotników, którzy nic więcej złego nie zrobili, jak tylko dopominali się, by dzieci i żony ich i oni sami, pomimo ciężkiej pracy głodową śmiercią nie zginęli.

Jednakowoż choć nielicznie odwiedzone, zgromadzenie to, było jednem z najlepszych, jakie kiedykolwiek odbyto w Brooklynie lub okolicy. Szanowni mówcy pp. Seltzer i Kulaski przedstawili czyn ohydny w prawdziwym świetle i podali prawdziwą broń by nadal takie nadużycia się nie zdarzały zaco zgromadzeni licznemi oklaski dali poznać iż, rozumieją prawa jako obywatele tego kraju.

Przeczytaną rezolucję przyjęto która brzmi jak następuje:

,,My obywatele St. Zjedn. Północnej Ameryki narodowości polskiej, zebrani na dniu 3-go Października r. 1897 wiedząc o dzikiej rzezi naszych rodaków w Hazleton, w Pensylvanii, dokonanej dnia 10 września r. 1897 przez szeryfa powiatu Luzerne i jego opryszków, przyjmujemy następującą rezolucję:

1. Potępiamy brutalny i barbarzyński postępek szeryfa, jego hordy i kapitalistyczne rządy. A żądamy stanowczo by mordercy byli oddani w ręce sprawiedliwości i odebrali zasłużoną karę. Stan Pennsylvania zaś miał staranie i opiekę o pozostałych wdowach, sierotach i poranionych ofiarach.

2. Osieroconym familiom i pokaleczonym ofiarom nasze głębokie współczucie w nieszczęśliwym nawiedzeniu, oraz o ile naszej możności, ofiarujemy im wszelką moralną i pieniężną pomoc.

3. Pozwalamy zwrócić uwagę całego świata na fakt iż gdyby zbrodnia ta nie została pomszczoną przez prawo — zbrodnia dokonana na ludziach upominających się tylko o możność utrzymania swych familij by głodową śmiercią nie zginęli, równamy sprawiedliwość tego kraju z postępowaniem barbarzyńców hiszpańskich na Kubie lub tureckich w Armenji.

4. Wyrażamy naszą wdzięczność wszystkim stowarzyszeniom które wzięły w obronę dolę naszych braci i biednych wyzyskiwanych robotników.''

Następnie przewodniczący pan S. Richter prosił zgromadzonych by przez powstanie uczcili poległych a zarazem dali znak iż protestują przeciw podobnym zajściom, jak w Hazleton, Pa.

Następujące Tow. złożyły ofiarę pieniężną na nieszczęśliwych i zadecydowały jednomyślnie by tylko na wspomożenie dla biednych nieszczęśliwych były użyte. Oprócz czterech dol. od Tow. św. Kazimierza które mają być użyte na koszta procesu.

Tow. Jana III Sobieskiego, Greenpoint, $15; Tow. I. Śpiewu w Brooklynie, $10; Tow. Pań Polskich, $11; Tow. Obywateli Polskich, $10; Tow. Stan. Małachowskiego, $5.00; Tow. Cór Korony Polskiej, $5; Tow. św. Kazimierza, $9; Zebrano na zgromadzeniu $7,61. Co uczyni razem $72.61. Wydano z tego na ogłoszenia Walnego Zebrania $5,00, przesyłka pieniędzy i korespondencje 61c. Pozostaje zatem $67.00. Wyraźnie sześćdziesiąt siedm dolarów którą to sumę komitet wysłał do Hazleton, Pa., na ręce Jana Nemeth, kasyera komitetu opiekuńczego wdów, sierót i pokaleczonych.

Prosi się wszystkie pisma polskie o powtórzenie.

Jan Jezierski, sekr.
12 Broome str., Brooklyn, N. Y.

Odezwa.

Uprasza się polską młodzież i ludzi dobrych chęci z Brooklyna i Okolicy by w poniedziałek dnia 8-go listopada zechcieli przybyć o godz. 8-ej wieczorem do hali ob. Bentziga 42 Grand st. na zebranie, urządzone celem wzmocnienia szeregów Tow. ,,Sokół,'' które chociaż już dawno istnieje, nie rozwija się tak, jak powinno, gdyż brakuje zawsze ludzi dobrych chęci, którzyby więcej rozwojem sokolstwa zająć się chcieli. Inna narodowość może się poszczycić licznem sokolstwem, lecz polska młodzież zaniedbuje to, co siły i umysł rozwija i gnuśniejąc przy kartach i pijatyce, o czemś pożyteczniejszem ani wspomni. Gdyby szeregi ,,Sokołów'' były liczniejsze, możnaby mieć stałego nauczyciela gimnastyki.

Przybądźcie więc jak najliczniej, gdyż każdemu powinno na tem zależeć, że nietylko że budzi w sobie siły i zdrowie, ale przyczynia się do budowy przyszłości narodowej.

Wasz rodak
Wł. Szpręgowski.

NEWARK, N. J.

Zaproszenie.

Tow. dram. ,,Organ'' w Newarku, urządza przedstawienie amatorskie, które się odbędzie w sobotę, dn. 6-go listopada, o godz. 8-ej wieczór w sali na rogu 15 i Morris ave. Odegraną zostanie sztuka p. t. ,,Jan Kiliński, szewc warszawski,'' a ponieważ role umieszczone są w rękach najlepszych sił amatorskich, spodziewać się można, że sztuka ta odegraną będzie dobrze. Zapraszamy przeto Szan. Rodaków, by licznem przybyciem tow. ,,Organ'' poparli.